

POSTANOWIENIE

Dnia 14 września 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Paweł Zubert

SSN Konrad Wytrykowski

Protokolant Ewa Śliwa

przy udziale Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby

Radców Prawnych radcy prawnego Konrada Mazura

w sprawie radcy prawnego S. C.

obwinionego o czyny z art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 27 pkt 2 i art. 28 ust. 1 i 2 oraz art. 29 ust. 1 pkt 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 14 września 2021 r., kasacji wniesionej przez obrońcę obwinionego od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z dnia 22 października 2020 r., sygn. akt WO [...],

I. oddała kasację jako oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od obwinionego radcy prawnego S. C. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 (dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za postępowanie kasacyjne.

UZASADNIENIE

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w W. orzeczeniem z dnia 19 sierpnia 2019 r. o sygn. akt D [...], uznał **radcę prawnego S. C.** winnym tego, że:

1. w okresie od dnia 9 listopada 2016 r. do dnia 2 kwietnia 2017 r. udzielił pomocy prawnej poprzez przyjęcie w dniu 9 listopada 2016 r. pełnomocnictwa do obrony i reprezentowanie podejrzanego M. C. (w charakterze obrońcy) w toczącym się postępowaniu przygotowawczym

(sygn. akt PO II Ds. [...]), prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w B., w sytuacji, gdy w postępowaniu tym w dniu 14 października 2015 r., zeznawał jako świadek o okolicznościach sprawy,

tj. popełnienia deliktu dyscyplinarnego z art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 27 pkt 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, stanowiącego załącznik do uchwały nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego i za czyn ten na podstawie art. 64 ust. 1 i art. 65 ust. 1 pkt 3 ustawy o radcach prawnych wymierzył mu karę pieniężną w wysokości 6 000 zł;

2. w okresie od dnia 9 listopada 2016 r. do dnia 2 kwietnia 2017 r. działał w konflikcie interesów w ten sposób, że jednocześnie był obrońcą M. C. w prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w B. postępowaniu przygotowawczym (sygn. akt PO II Ds. [...]) oraz pełnomocnikiem procesowym T. M. i A. B. w sprawach toczących się przed Sądem Okręgowym w W. przeciwko S.[...] w W. w upadłości likwidacyjnej (sygn. akt III C [...] i III C [...]) – w sytuacji gdy ww. postępowania cywilne obejmują roszczenia T. M. i A. B. związane bezpośrednio z zarzucanymi im czynami zabronionymi w sprawie o sygn. PO II Ds. [...], które z kolei w sposób bezpośredni łączą się z zarzutami postawionymi M. C. ,tj. popełnienia deliktu dyscyplinarnego z art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 28 ust. 1 i 2 oraz art. 29 ust. 1 pkt 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego i za czyn ten na podstawie art. 64 ust. 1 i art. 65 ust. 1 pkt 3 ustawy o radcach prawnych wymierzył mu karę pieniężną w wysokości 6 000 zł;
3. na podstawie art. 65¹ ust. 1 ustawy o radcach prawnych kary orzeczone w punktach 1 i 2 połączył w ten sposób, że orzekł jako karę łączną karę pieniężną w wysokości 8 000 zł;
4. na podstawie art. 70⁶ ust. 2 ustawy o radcach prawnych zasądził od obwinionego na rzecz Okręgowej Izby Radców Prawnych w W. tytułem zwrotu kosztów postępowania dyscyplinarnego kwotę 2 000 zł.

W dniu 16 października 2019 r. obwiniony radca prawny S. C. złożył odwołanie od orzeczenia Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w W. z dnia 19 sierpnia 2019 r., sygn. akt D [...], powołując jako podstawę prawną nieobowiązujące rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 kwietnia 1984 r. w sprawie zasad i trybu postępowania dyscyplinarnego w stosunku do radców prawnych i aplikantów radcowskich, wniósł o uchylenie przedmiotowego orzeczenia i umorzenie postępowania w sprawie.

Zarzucił przedmiotowemu orzeczeniu:

1. niewłaściwą interpretację art. 27 pkt 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego poprzez zawężającą wykładnię językową, nie uwzględniającą wykładni celowościowej ani systemowej;
2. niewłaściwą, bo rozszerzającą interpretację art. 28 ust. 1 i 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego poprzez przyjęcie, że reprezentowanie klienta w postępowaniu cywilnym przeciwko jednemu podmiotowi są sprzeczne z interesem innej osoby, mimo, że nie ma dowodów na sprzeczność tych interesów w szczególności, jeżeli ta inna osoba prosiła o podjęcie się reprezentowania klienta podając jednocześnie jakie tezy powinny być podniesione w toku przedmiotowego postępowania;
3. niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy w szczególności poprzez pominięcie przedłożonych wniosków dowodowych oraz po podniesieniu na rozprawie z ostrożności procesowej dodatkowych okoliczności uznanie ich za nieudowodnione bez zapytania o dalsze dowody poza wyjaśnieniami obwinionego.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych orzeczeniem z dnia 22 października 2020 r. o sygn. akt WO-[...]:

1. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie;
2. zwolnił obwinionego od kosztów postępowania odwoławczego przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym.

Powyższe orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych zaskarżył w całości na korzyść obwinionego jego obrońca, adwokat Z. J., formułując w złożonej kasacji zarzut rażącego naruszenia prawa oraz z ostrożności procesowej, zasądzenia rażąco niewspółmiernie surowej kary. Wniósł w związku z tym o:

1. uchylenie orzeczenia i umorzenie postępowania
lub z ostrożności procesowej,
2. zmianę orzeczenia:
 - a) poprzez uniewinnienie obwinionego od popełnienia pierwszego z przypisanych czynów,
oraz
 - b) poprzez zmianę wysokości orzeczonej kary za popełnienie drugiego z przypisanych mu czynów na karę w wymiarze 1000 zł (jednego tysiąca złotych),
lub z ostrożności procesowej
3. uchylenie orzeczenia i warunkowe umorzenie postępowania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje,

Kasacja jest niezasadna w stopniu oczywistym i jako taka podlega oddaleniu.

Na początku przypomnieć należy, że postępowanie kasacyjne nie jest właściwym etapem ustalania stanu faktycznego, które to zadanie należy do sądownictwa korporacyjnego obu instancji, przede wszystkim sądu a quo (wyrok SN z 25.06.2003 r., V KK 93/03, LEX 79766; postanowienie SN z 26.07.2017 r., II KK 235/17, LEX 2342162). Sąd Najwyższy, orzekając w trybie kasacji w sprawach dyscyplinarnych, nie jest władny dokonywać ponownej oceny dowodów i na podstawie własnej oceny kontrolować poprawności dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zadaniem Sądu Najwyższego jest jedynie sprawdzenie, czy dokonując ustaleń faktycznych orzekające w obu instancjach sądy nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne, a w konsekwencji na treść wyroku. Innymi słowy, kontroli podlegają nie

same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania (por. z [wyrokiem](#) SN z 6.09.1996 r., II KKN 63/96, LEX 26179).

Tym samym w treści tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia strona nie może ograniczyć się jedynie do polemiki z ustaleniami faktycznymi, dokonanymi przez korporacyjny sąd odwoławczy lub do kwestionowania ocen dokonanych przez ten organ, bez jednoczesnego wskazania, które przepisy prawa zostały w toku korporacyjnego postępowania dyscyplinarnego naruszone i bez wykazania nadto, że naruszenie to miało charakter rażący. Zgodnie bowiem z art. 62³ ustawy o radcach prawnych kasacja może być wniesiona jedynie z powodu rażącego naruszenia prawa lub rażącej niewspółmierności kary dyscyplinarnej.

Podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być jednak każde rażące naruszenie prawa, ale tylko takie, które ma jednocześnie istotny wpływ na treść orzeczenia, albo zarzut wystąpienia tzw. bezwzględnej podstawy odwoławczej, tj. którejs z okoliczności, o których mowa w treści art. 439 § 1 k.p.k. Takie zawężenie podstaw kasacji jest przejawem intencji ustawodawcy - ograniczenia celów i funkcji postępowania kasacyjnego do eliminacji z porządku prawnego orzeczeń dotkniętych najpoważniejszymi wadami prawnymi, nie zaś ponowienia kontroli ustaleń poczynionych na etapie postępowania rozpoznawczego. Dla skuteczności zatem kasacji koniecznym jest wykazanie, iż "naruszenie prawa" ma charakter rażący, o którym wolno mówić tylko wtedy, gdy doszło do poważnej obrazy prawa - a więc odgrywającej znaczącą rolę przy rozstrzyganiu sprawy i wywierającej przez to istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Ten wpływ oznacza wysokie prawdopodobieństwo wydania orzeczenia o innej treści, niż to orzeczenie kwestionowane, którego ujawnione uchybienie dotyczy. Abstrahując od realności ich wystąpienia w niniejszej sprawie, tej cechy pozbawione są uchybienia prawa procesowego, wskazane w zarzucie kasacyjnym. Spośród przepisów procesowych naruszone miały zostać normy art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 175 k.p.k.

Ocena materiału dowodowego dokonana przez sądy dyscyplinarne obydwu instancji została przez Sąd Najwyższy uznana za rzetelną i kompleksową, a nade wszystko trafną. Zarówno sąd pierwszej, jak i drugiej instancji, przedstawił dokładną analizę stanu faktycznego sprawy, stwierdzając jednoznacznie, iż fakt

popęłnienia deliktu dyscyplinarnego oraz wina obwinionego nie budzi wątpliwości. Ten brak wątpliwości wynika przede wszystkim z postawy i linii obrony prezentowanej przez podejrzanych M. C. oraz A. B. i T. M. w sprawie karnej o sygn. PO II Ds. [...], której przedmiotem była kwestia odpowiedzialności za czyny zabronione, sprowadzające się do udziału w podejmowaniu szeregu zorganizowanych działań, zmierzających do doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem S. [...] W. i B. [...] S.A., polegających na wyludzaniu przez podstawione osoby kredytów i pożyczek na podstawie poświadczających nieprawdę dokumentów. W tej sprawie wymienionym przedstawiono zarzuty pozostające w wzajemnej korelacji. W toku złożonych w śledztwie wyjaśnień A. B. i T. M. nie tylko obciążyli M. C., ale zainicjowali równoległe działania cywilnoprawne przed Sądem Okręgowym w W. - odpowiednio - o sygn. III C [...] oraz III C [...], zmierzające do wykazania, iż umowy objęte zakresem przedstawionych im zarzutów zawarte zostały skutkiem podstępного wprowadzenia ich w błąd przez M. C. Pomimo tego, iż radca prawny S. C. był jego obrońcą, przyjął pełnomocnictwo od A. B. i T. M., składając w ich imieniu stosowne wnioski dowodowe. Wnioskowane czynności procesowe miały udowodnić okoliczności o negatywnym wydźwięku dla oceny postawy M. C. Były zatem ewidentnie niekorzystne dla tego mandanta, naruszając nakaz z art. 86 § 1 k.p.k. W tych okolicznościach sprawy konflikt interesów był nie tyle niewątpliwy, co oczywisty, albowiem ten sam pełnomocnik nie był w stanie działać dla wspólnego dobra i na rzecz wszystkich wymienionych osób. Oczywistość implikacji wynikających z takiej konfiguracji procesowej nie skłoniła jednak radcy prawnego S. C. do podjęcia czynności sanujących powierzoną mu reprezentację procesową do stanu zgodnego z przepisami procedury i etyki zawodowej, gwarantującego możliwość rzetelnego prowadzenie interesów przez obrońcę/pełnomocnika. Zresztą na potrzebę zachowania szczególnej staranności i ostrożności w przyjmowaniu zobowiązania do świadczenia pomocy prawnej na rzecz wszystkich trzech klientów wskazywał już sam fakt, iż powierzone do prowadzenia interesy procesowe oscylowały wokół zdarzeń dotyczących tych samych podmiotów – S. [...] W. i B. [...] S.A. Obwiniony zignorował jednak nie tylko sytuację procesową mandantów i ich wzajemne procesowe konotacje, ale przede wszystkim sygnalizację prokuratora wskazującą

wprost nie tylko na konflikt interesów, ale i niedozwoloną kumulację ról procesowych – obrońcy i świadka. To zaś pozwoliło na przyjęcie, iż obwiniony świadomie naruszył ciążący na nim obowiązek z zakresie unikania konfliktu interesów i wszelkiej dwuznaczności w relacjach z klientami, opartych przecież na zaufaniu. Zaufanie z kolei wymaga pewności, że radca prawny/adwokat – w granicach prawa – kieruje się tylko, i wyłącznie najlepszym interesem swojego klienta. Z tego też względu podstawowym obowiązkiem w takich relacjach jest unikanie takich sytuacji, w których pełnomocnik procesowy zmuszony jest do ważenia albo interesu własnego i interesu klienta, albo też interesów powierzonych mu przez różnych klientów. Przesądza to o tym, iż radca prawny nie może jednocześnie reprezentować przeciwników procesowych ani w tym samym, ani w odrębnych postępowaniach.

Równie oczywistym jest, iż nie może w procesie karnym kumulować ról procesowych. W takie konfiguracje procesowe zawsze wpisuje się bowiem konflikt interesów, a wraz z nim nadwyrężenie zaufania stron do pełnomocnika, których relacje objęte być winny bezwzględną tajemnicą. Z pewnością do takich sytuacji zaliczyć należy te, w których przedmiotem obu spraw są kwestie sporne na tyle bliskie, że informacje pozyskane w jednej ze spraw miałyby istotne znaczenie w drugiej z nich.

W tym stanie rzeczy nieprawdopodobnym jest, by obwiniony, zeznając w danej sprawie w charakterze świadka, a następnie wiążąc się stosunkiem obrończym z M. C., nie znał stanu faktycznego sprawy w stopniu wystarczającym do oceny, czy w sprawie zachodzi konflikt interesu z uwagi na jednoczesne reprezentowanie T. M. i A. B.. W tej sytuacji argumentację przedstawioną w kasacji należało potraktować jedynie jako polemikę, która ze względu na taki charakter nie może odnieść pożądanego skutku w postaci podważenia trafności zapadłego rozstrzygnięcia, deprecjonując zarzuty naruszenia art. 175 k.p.k., ale i art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. W tym kontekście podnieść należy, iż zdaniem Sądu Najwyższego podniesione zarzuty pozostały na zbyt dużym stopniu ogólności, który w żaden sposób nie pozwala na pozytywną ich weryfikację w kierunku zniesienia polemicznego ich charakteru. W odniesieniu do zarzutu art. 7 k.p.k., przypomnieć wypada, że

wskazanie takiego błędu nie może sprowadzać się do zaprezentowania poglądu, iż te same dowody pozwalają na przyjęcie odmiennej wersji zdarzeń. Taka niezgodność założeń dowodowych przyjętych przez sądy korporacyjne rozpoznające sprawę z preferencjami skarżącego, nie jest wystarczającą podstawą do wysunięcia zarzutu obrazy art. 7 k.p.k., gdyż przekonanie Sądu, co do wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych, pozostaje pod jego ochroną zawsze, gdy spełnione są tylko określone formalne warunki, sprowadzające się do uprzedniego ujawnienia w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz jest zgodne z wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a motywy tego przekonania znajdują logiczne wytłumaczenie w uzasadnieniu orzeczenia. Ponieważ w ocenie Sądu Najwyższego z całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego sądy korporacyjne wyprowadziły wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ta ocena nie ma charakteru arbitralnego, ponieważ nie narusza reguł z art. 7 k.p.k. Jest bowiem racjonalna, przekonująco uzasadniona, stosownie do wewnętrznego przekonania Sądu o wiarygodności poszczególnych dowodów (zob. wyrok SN z 12.10.2010 r., SNO 47/10, Legalis 406190), co w realiach niniejszej sprawy odnieść należy do treści wyjaśnień obwinionego i zarzutu naruszenia art. 175 k.p.k. Sformułowany w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów należy zatem ocenić jako próbę ominięcia obowiązującego również w postępowaniu dyscyplinarnym w stosunku do radców prawnych wspomnianego na wstępie zakazu podnoszenia w kasacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. Znalazł się więc na granicy dopuszczalności i nie mógł spowodować postulowanych przez skarżącego skutków. Zasadnie można uznać w tej sytuacji, iż nie uchybiono również zasadom procesowym zawartym art. 5 k.p.k., albowiem w sprawie poczyniono niebudzące wątpliwości ustalenia stanu faktycznego, które pozwoliły na skuteczne obalenie domniemania niewinności obwinionego - i to bez konieczności odwoływania się do zasady *in dubio pro reo*. Brak było zatem podstaw do aktywizowania klauzuli z art. 5 § 2 k.p.k.

Obrońca obwinionego ma słuszość, że prawo do obrony jest prawem konstytucyjnym, jednak wiążąc się stosunkiem obrończym z daną osobą, radca

prawny przyjmuje na siebie wszystkie konsekwencje tej relacji, w tym wspomniany wyżej zakaz funkcjonowania w warunkach konfliktu interesów. W związku z tym w odniesieniu do drugiego zarzutu wystarczy zauważyć, iż liczba członków korporacji radców prawnych/adwokatów – zwłaszcza w stolicy i okolicach – jest wystarczająca do unikania takich sytuacji, a zarazem zapewnienia pomocy prawnej wszystkim potrzebującym.

Powyższe prowadzi do konstatacji, iż także pod względem wysokości kary, Sąd Najwyższy nie widzi podstaw do uchylenia zaskarżonego orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych. Podziela zdanie sądu ad quem w kwestii oceny surowości kary, wraz z konstatacją, iż jednak nie osiągnęła stopnia rażącej niewspółmierności. Obwiniony popełnił poważne przewinienia dyscyplinarne, za które wymierzono mu karę adekwatną do negatywnego etycznie wydźwięku takiego zachowania oraz ujemnego ładunku korporacyjnej szkodliwości czynu, surową, lecz sprawiedliwą, spełniającą kryteria wynikające z art. 53 k.k.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

Na końcu odnieść należy się do zasadności postulowanego przez członka składu orzekającego odroczenia niniejszej rozprawy z uwagi na nieprawomocność wyroku ETPCz z dnia 22 lipca 2021 r., wydanego w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce (skarga nr 43447/19), którego zaskarżalność upływa z dniem 23 października 2021 r. Okoliczność ta nie stanowi żadnej z przesłanek wskazanych w art. 404 § 1 k.p.k. ani art. 401 § 1 k.p.k., której stwierdzenie uzasadniałoby podjęcie z urzędu przez sąd orzekający takiej decyzji procesowej. Zauważyć należy, iż obecne na rozprawie strony nie sformułowały tego rodzaju wniosków formalnych ani nie zgłosiły innych zastrzeżeń odnośnie rozpoznania sprawy przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego na rozprawie w zaplanowanym uprzednio terminie.

Abstrahując od tego, iż wyroki ETPCz, podobnie jak wyroki TSUE, nie mają waloru precedensowego i choć w praktyce odgrywają bardzo ważną rolę w procesie kształtowania wykładni prawa Unii Europejskiej, to jednak absolutnie nie

mają charakteru normatywnego. Nie stanowią źródła prawa europejskiego, a tym bardziej prawa krajowego (art. 87 Konstytucji RP). W związku z tym nie mogą być bezpośrednio stosowane na terytorium państwa członkowskiego w rozumieniu art. 91 ust. 3 Konstytucji RP. Orzeczenia TSUE i ETPCz są kierowane jedynie do stron (uczestników) danego postępowania. Ich adresatem zasadniczo jest państwo polskie, a nie sędziowie. Sędziowie stanowią wprawdzie część władzy publicznej, ale nie są uprawnieni do jej zewnętrznej reprezentacji, zwłaszcza w stosunkach z organizacjami międzynarodowymi, a nade wszystko nie mają żadnych kompetencji w procesie stanowienia prawa. Z tego powodu twierdzenie, że jest inaczej jest kontrproduktywne, albowiem polski system prawny to system prawa kontynentalnego (*civil-law system*), czyli porządek prawny opierający się na skodyfikowanych normach prawnych. Co do zasady, to parlament jest jedynym prawodawcą, a rola sędziego ogranicza się jedynie do wykładni uchwalonych wcześniej przepisów i ich zastosowania w określonym stanie faktycznym. Wykładnia prawa nie może mieć przy tym charakteru prawotwórczego, co obejmuje także zakaz zmiany tą drogą *ratio legis* ustanowionej normy prawnej. Takiego uprawnienia nie posiada zresztą nawet Trybunał Konstytucyjny. Tylko w systemie *common law*, gdzie istotna jest rola precedensu, prawo tworzy sędzia, wydając wyrok.

Prawo stanowione, a z takim mamy do czynienia w przypadku polskiego systemu prawnego, jest prawem, w którym poszczególne orzeczenia sądowe wywołują skutki wyłącznie w ramach danej, rozpatrywanej właśnie sprawy. Dotyczy to również wyroków prejudycjalnych. Każde rozstrzygnięcie rozpatrywane jest indywidualnie i nawet przy niemal identycznych stanach faktycznych dwa różne sądy mogą wydać dwa zupełnie różne orzeczenia. Precedensy, na których mogłyby się opierać polskie sądy, nie istnieją. Każdy sędzia ma obowiązek działać na podstawie prawa i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji RP). Oczywistym jest, iż polscy sędziowie podlegają ustawom. Muszą też stosować się do wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Jest to obowiązek prawny o charakterze bezwzględnym. Każdy sędzia w ramach sprawowania wymiaru sprawiedliwości ma obowiązek stosowania prawa, dopóki nie zostanie ono zmienione lub uchylone. Sąd jest bowiem jedynie organem władzy publicznej stosującym prawo.

Wbrew pojawiającym się głosom o możliwości odmowy zastosowania przez sędziego przepisu ustawy, takie rozwiązanie jest wykluczone, głównie ze względu na brzmienie art. 178 ust. 1 oraz art. 188 ust. 1 Konstytucji RP. Nie bez znaczenia jest tu również przyznana sądom w art. 193 Konstytucji RP możliwość występowania do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniami prawnymi. Sądy zatem nie mogą same decydować o niekonstytucyjności ustaw, gdyż wyłączną kompetencję w tym zakresie ma Trybunał Konstytucyjny (art. 188 Konstytucji RP). Dopóki nie zostanie stwierdzona przez Trybunał Konstytucyjny niezgodność określonego aktu normatywnego z Konstytucją, dopóty ten akt podlega stosowaniu. W konsekwencji, związanie sędziego ustawą (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) obowiązuje dopóty, dopóki ustawie tej przysługuje moc obowiązująca (por. m.in. wyrok TK z 4.10.2000 r., P 8/00).

Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego na podstawie art. 190 ust. 1 Konstytucji RP mają charakter powszechnie obowiązujący i ostateczny. Podlegają takiej samej promulgacji jak przepisy stanowione przez władzę ustawodawczą i wykonawczą. Jego orzeczenia wywołują skutki prawne erga omnes. Żaden organ państwa nie ma przy tym kompetencji do oceny czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało wydane we właściwym składzie i z zachowaniem określonej w przepisach prawa procedury. Nie ma też prawa do weryfikacji, w tym negacji treści orzeczenia w aspekcie jego obowiązywania, czy potencjalnych intencji w zakresie orzekania. Norma ta jest gwarantem bezpieczeństwa obrotu prawnego i stoi na przeszkodzie kontestowania rozstrzygnięć sądu konstytucyjnego (postanowienie SN z 24.09.2021 r. IV KZ37/21).

W rozważanym kontekście w pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, iż niezależnie od tego, iż wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 2021 r. (P 7/20) stwierdził bezprawność środków tymczasowych nałożonych przez TSUE, to jednocześnie potwierdził, iż sprawa organizacji wymiaru sprawiedliwości sądownictwa nie została przekazana organom europejskim, zatem wszelkie decyzje TSUE w tych sprawach są ultra vires, a co za tym idzie są niezgodne

z Konstytucją RP. Innymi słowy zakwestionował zasadę supremacji prawa europejskiego nad prawem narodowym w obszarze nieprzekazanym do organizacji międzynarodowej. Znamiennym jest, iż takie stanowisko Trybunał Konstytucyjny zajął już w wyroku z 11 maja 2005 r. (K 18/04), w którym odnosząc się do problemu nadrzędności traktatu akcesyjnego do UE, przyjął pogląd o nadrzędności Konstytucji RP nad prawem unijnym (art. 8 ust. 1 Konstytucji RP), albowiem Konstytucja stanowi potwierdzenie suwerenności każdego narodu. Do dziś stanowisko to nie uległo zmianie.

Powyższe wywody prowadzą do konstatacji, iż dla pominięcia stosowania obowiązujących przepisów ustawy nie stanowi podstawy ani odwołanie się do bezpośredniego stosowania Konstytucji w ramach koncepcji rozproszonego badania konstytucyjności, ani tym bardziej do orzeczenia TSUE, czy ETPCz. Takie orzeczenie nie zwalnia bowiem sądu od obowiązku badania proponowanych w nim rozwiązań pod kątem ich zgodności z polskim porządkiem prawnym i dopuszczalności ich wykonania bez sprzeniewierzenia się obowiązkom organu władzy publicznej powołanego do stosowania powszechnie obowiązującego prawa. Oznacza to, iż wyrok innego sądu czy trybunału nie może stanowić podstawy orzekania ani też nie może zmienić jego podstaw prawnych. Każde działanie lub zaniechanie sądu krajowego bez normy kompetencyjnej jest działaniem bezprawnym i podlega stosownemu wartościowaniu dyscyplinarnemu a w pewnych wypadkach może podlegać również nawet prawnokarnemu.

Mając na uwadze powyższe, a tudzież fakt, iż wyrok ETPCz z dnia 22 lipca 2021 r., wydany w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce (skarga nr 43447/19), (podobnie jak TSUE z dnia 15 lipca 2021 r. w sprawie C-791/19 Komisja Europejska przeciwko Polsce - system odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów) są pozbawione mocy prawnej, gdyż nie mają źródła w konwencjach czy traktatach, a ich ostateczność w realiach nie tylko tej sprawy jest prawnie irrelevantna i chociażby z tego powodu nie może być brana pod uwagę w praktyce orzeczniczej Sądu Najwyższego, w tym stanowić uzasadnienia dla bezpodstawnego przewlekania rozpoznania sprawy. Przeciwnie zapatrywanie stanowiłoby wprost naruszenie art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k., statuującego zasadę szybkości procesu

sądowego. Zasada ta jest równoważną składową prawa do sądu, które ma swoje źródło w art. 45 Konstytucji RP. Analiza jego treści prowadzi do konstatacji, iż prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki jest nie mniej ważne niż prawo do jej rozpoznania przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Świadczy o tym fakt, iż pozostaje pod ochroną tego samego art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Przepis ten, statuujący ogólną abstrakcyjną zasadę w żaden sposób nie pozostaje w kolizji, bo nie może, z normami art. 3 i 27 ustawy o Sądzie Najwyższym. Wyznacza jedynie pewien abstrakcyjny standard, któremu powinny, odpowiadać szczegółowe regulacje prawa krajowego, w zakresie konkretyzacji praw człowieka. Tymczasem podważenie regulacji prawnych nie dotyczy tego rodzaju norm, lecz norm ustrojowych – dotyczących wewnętrznej organizacji SN, kompetencji jego komponentów oraz statusu sędziowskiego. W tym sensie, to wyrok ETPCz wkracza w konkretne prawa osób, które skutecznie nabyły status sędziego - w trybie i na zasadach określonych w wewnętrznym porządku prawnym, w procedurze wynikającej z przepisów rangi konstytucyjnej i ustawowej, z pełnym pominięciem zasady zaufania obywatela do państwa, wyznaczającą naturalną granicę nawet dla praworządności. Negatywna ocena zawartych w nich regulacji ustrojowych jest jedynie postulatem skierowanym do kompetentnego organu władzy publicznej o dokonanie zmian dostosowawczych, stosownych korekt ustrojowych. Tym adresatem z pewnością nie jest sąd powszechny ani Sąd Najwyższy. Pozostawanie w kolizji wyroku trybunału międzynarodowego z obowiązującymi normami prawa w jakimkolwiek obszarze, nie jest z pewnością kolizją, o której mowa w art. 91 ust. 2 Konstytucji RP. Ta dyrektywa kolizyjna nie ma zastosowania do takich sytuacji. Niewątpliwym naruszeniem prawa jest zatem powoływanie się na przedmiotowy wyrok ETPCZ przez różne składy orzekające izb wchodzących w skład SN w celu ich podważenia, albowiem wprost narusza zakazy wyrażone w art. 29 § 2 i 3 tejże ustawy. Takiego postępowania nie usprawiedliwia żaden wyrok sądu krajowego ani międzynarodowego. Przypomnieć też należy, iż w krajowym porządku prawnym nie funkcjonuje instytucja zawieszenia stosowania prawa.

Reasumując odstępianie od rozpoznania sprawy, czy to przez odroczenie rozprawy, czy przez zawieszenie postępowania jest pozbawione podstaw prawnych, zarówno rangi ustawowej, jak i ustrojowej. Tym samym oczekiwanie na reakcję adresata przywołanego wyroku nie może uzasadniać przerwy w rozprawie, odroczenia, a tym bardziej zawieszenia postępowania. Oczekiwane zdarzenie jest bowiem zdarzeniem przyszłym i niepewnym, a przede wszystkim prawnie irrelevantnym. Prawomocność wyroku ETPCz w żaden sposób nie wpłynie na bieg niniejszego postępowania, albowiem nie zmieni krajowego porządku prawnego. W szczególności nie wpłynie na zmianę właściwości Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, która określona jest treścią art. 27 ustawy o Sądzie Najwyższym, ani organizację Sądu Najwyższego, która wynika z art. 3 przywołanej ustawy. Przepisy te obowiązują i nadal będą obowiązywać także po uzyskaniu przez rzeczne orzeczenie statusu ostatecznego. W sensie proceduralnym sytuacja nie ulegnie zmianie, co podważa sensowność odwlekania z tego powodu rozpoznania sprawy, zwłaszcza iż w chwili rozpoznania sprawy takiego statusu wyrok ten nie ma. Przywołane normy nie mogą zostać zniesione ani zawieszone nie tylko tym, ale żadnym innym orzeczeniem trybunału czy sądu międzynarodowego, gdyż dotyczą materii ustrojowej. Tego faktu nie zmieni nadanie temu wyrokowi pozorów ochrony prawa jednostki do sądu, wynikającego z ogólnej normy z art. 6 ust 1 Konwencji, gdyż przeczy temu sfera jego oddziaływania. Sfera sprawiedliwości kwestionowanego orzeczenia znalazła się zresztą zupełnie poza zainteresowaniem Trybunału, który skupił się na kontestowaniu sposobu organizacji wymiaru sprawiedliwości i statusu sędziów powołanych na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa po częściowej zmianie sposobu wyłaniania jej członków.

Podkreślić w tym miejscu należy, że podniesione w wyroku ETPCz zarzuty dotyczą w głównej mierze przepisów ustawowych, które bądź zostały w jedynym przeznaczonym do tego w Konstytucji trybie uznane za zgodne z ustawą zasadniczą, bądź korzystają z domniemania konstytucyjności. Kontestują też sposób wykonywania przez Prezydenta prerogatywy z art. 179 Konstytucji RP, której treścią jest powoływanie sędziów na wniosek KRS. Tymczasem nie podlega on weryfikacji w jakimkolwiek trybie. Wykonanie prerogatywy przyjmuje formę

prawną postanowienia, które jest skuteczne z momentem dokonania powołania. Akt taki jest publikowany w Dzienniku Urzędowym – Monitor Polski. Poza tym tak nawiązany stosunek prawny między sędzią a państwem polskim, związany z objęciem mandatu- urzędu sędziego, ma charakter ustrojowy.

O kosztach postępowania kasacyjnego Sąd Najwyższy orzekł stosując art. 70⁶ ust. 2 ustawy o radcach prawnych.

a.s.